

Dziki chaos

12 stycznia 2019

Wokół niusa o entuzjastycznej wypowiedzi anonimowego przedstawiciela Komisji Europejskiej na temat odstrzału dzików w Polsce w związku z szalejącym ASF wybuchła medialna awantura. Powstało sporo niejasności, w których wyprostowaniu nie pomógł sprawca całego zamieszania, czyli redakcja RMF FM. Spróbujmy odnieść się po kolei do wszystkich wątków, które dzielą opinię publiczną.



Niewątpliwie, poranna wypowiedź, którą cytowały dziś już chyba wszystkie ogólnopolskie media, to prezent dla entuzjastów odstrzału i oręż do epatowania na Twitterze („wiedzicie, lewaki? Wasza ukochana Bruksela was opuściła”). Czy jest ona fejk niusem? Z pewnością nie można wysnuwać takich wniosków z samego faktu, że rozmówca chciał zachować anonimowość. To się zdarza i oczywiście w pewnych sytuacjach może obniżać rangę wypowiedzi. Do tekstu przyznała się otwarcie korespondentka RMF red. Katarzyna Szymańska-Borginon, zatem trudno bez przedstawienia na to wiarygodnych dowodów oskarżyć ją o wymyślenie od podstaw wszystkich wypowiedzi, które w materiale zaznaczono jako cytaty. Wierzę, że naprawdę takie wypowiedzi pozyskała. A że rozmówca niezbyt rwał się do pokazania gęby? Nawet nie wiecie, jak często bywa to naszą zmorą np. podczas

przygotowywania reportaży na temat łamania praw pracowniczych w konkretnej firmie czy instytucji.

RMF, zamiast wyjaśnić, zagmatwał tylko sprawę, wplątując we wszystko Bogu ducha winną rzeczniczkę KE Annę-Kaisę Itkonen i cytując jej wypowiedzi z konferencji prasowej (dużo bardziej stonowane, choć również dające zielone światło dla regulacji populacji dzików przez odstrzał sanitarny). Przez to wszystko powstało bowiem wrażenie, że to ona jest wcześniejszym tajemniczym rozmówcą redaktorki. Jednak stanowisko Itkonen miało najwyraźniej jedynie poprzednie doniesienia legitymizować na zasadzie „owszem, można uznać, że przedstawiliśmy strategię Komisji jako takiej”.

Teraz, po tym przydługim wstępie, trochę uderzę się w pierś w imieniu dziennikarzy szerujących poranną sensację, ale niezbyt mocno. Czy rację mają Nasze Lasy, pisząc kategorycznie: „nie ma żadnego oficjalnego stanowiska KE w tej sprawie”? Tak. Czy zbyt pochopnie daliśmy do zrozumienia, że to KE jako instytucja popiera działania polskiego rządu? Tak i nie. Stanowisko KE, nawet z dziesięcioma stemplami i certyfikatem autentyczności – nie ma się co oszukiwać – nigdy nie będzie w poprzek unijnym rynkom – i to jest wiadomość, która zasmuci wszystkich upatrujących w tej instytucji lojalnego sojusznika w walce z kolejnymi złymi i gorszymi pomysłami PiS.

Jak przewidywał red. Jędrzej Winiecki w „Polityce”, „za dzikami nie wstawi się Komisja Europejska, to nie chroniona europejskim prawem Puszcza Białowieska”. Bo Komisja, co wielokrotnie podkreślano (również w przyjętych 19 grudnia rekomendacjach) jak najbardziej (niestety) uznaje odstrzał sanitarny za skuteczną metodę walki z ASF (wbrew sformułowanemu w „liście trzystu” stanowisku przyrodników). Kontrowersja wokół słuszności stwierdzenia „KE chwali polski rząd” dotyczy więc wyłącznie skali, bo nie samej istoty zjawiska. I tu rodzi się pytanie, czy KE na ten temat pozyskała od polskiego rządu rzetelną i pełną informację („odstrzał sanitarny dzików może być użyty (...), jeśli jest

wykonywany w odpowiednich miejscach i w odpowiedni sposób. Według naszej wiedzy, to jest to, co Polska wykonuje” – powiedziała na forum Itkonen) czy po prostu nie ma za bardzo ochoty wnikać w kłopotliwe szczegóły. A szczegóły są takie, że rekomendacja Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego zakłada redukcję populacji dzików do 0,1 osobnika/km², a nawet jeśli „wystrzelane” limity względnie zgodzą się w liczbach absolutnych z tabelkami PZŁ, to nadal nie wyklucza to narażenia całego gatunku na zniknięcie z polskiej przyrody.

I generalnie nie mają tu też za bardzo znaczenia sygnały, które padają w prywatnych rozmowach, że autorka RMF lubi wrywać zdania z kontekstu czy odpytywać rozmówców „pod tezę”. Nawet jeśli i w tym wypadku pytania były, jak mawiał klasyk, tendencyjne, to kierunek rozumowania KE był i jest niestety do przewidzenia. Cudów nie ma. „Bruksela” w swoim katalogu już dawno umieściła depopulację jako środek zaradczy i wątpliwe, że pójdzie tu razem z nami na barykady.

Autorstwo: Weronika Książek

Zdjęcie: Maurycy Hawranek

Źródło: Strajk.eu